

*ks. Wacław Depo, Radom*

## **„CZEGO CHCESZ OD NAS, PANIE ?”**

### **Wprowadzenie**

Każdy z nas, kto żyje w zasięgu słowa, zdaje sobie sprawę z tego, czym jest słowo. Objawia się ono jako tajemnicza rzeczywistość, poczyna się gdzieś w głębi człowieka i jakby razem z nim. Doświadczamy, że słowo odkrywa i zakrywa, łączy i dzieli, poznaje i zapoznaje, kocha i nienawidzi, ożywia i zabija. Po części jednak poddane jest człowiekowi, jeśli się tchnie w nie swoje przeżycia, swój wewnętrzny świat i swoją ludzką duszę. Wtedy słowo może się stać najwyższym aktem komunii wewnętrznej ze światem *rzeczy*, z drugim człowiekiem, z Bogiem<sup>1</sup>. Modlącego się człowieka, modlącej się wspólnoty ludzi, nie można nigdy odłączyć od jego ziemi, od jego krajobrazu. Z kolei ziemi tej nie można oddzielać od historii tych ludzi, kultury, języka, sztuki, religii, pracy... W rezultacie układają się rozmaite modlitwy ludzkie. Wśród tych modlitw zapisanych i mówionych znajdujemy także wersję *Psalterza Dawidów* tłumaczonego przez Jana Kochanowskiego (1530-1584), jak również jego autorstwa *Pieśni*, w których dotykamy najistotniejszych pytań egzystencji człowieka, jego historii i przeżyć, które powracają również w naszej odpowiedzialności za świat...

### **Wracając do źródeł...**

W dziejach Słowiańszczyzny kulturalnie przodowały kolejno różne kraje. Jak stwierdza prof. Wacław Urban – pierwsza była Bułgaria, potem z początkiem II tysiąclecia przodowała południowa Ruś, w późnym średniowieczu Czechy, a od początku XVI do końca XVII wieku Polska<sup>2</sup>. W renesansowej Rzeczypospolitej przodowała zaś Małopolska, obejmująca wówczas trzy województwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie. Największą rolę społeczną i kulturalną w dzielnicy odgrywała średnia szlachta (około 3% ogółu ludności), z której to warstwy wyszedł i Jan Kochanowski, syn Piotra i Anny z Białaczowskich<sup>3</sup>, najwybitniejszy pisarz słowiańskiego Odrodzenia, a zarazem największy poeta polski przed Mickiewiczem<sup>4</sup>. Poeta czarnoleski skupiał całą niemal swą uwagę na człowieku i na jego życiu, spoglą-

<sup>1</sup> Por. Cz.St. Bartnik, *Spotkać kogoś*, Kraków 1976, s. 5.

<sup>2</sup> W. Urban, *Rola kulturalna Małopolski w okresie Odrodzenia*, w: *Rocznik Świętokrzyski*, t. IX, *Janowi Kochanowskiemu ziemia rodzinna*, PWN Kraków 1981, s. 17.

<sup>3</sup> Por. J. Pulnar, *Proteus. Świat Jana z Czarnolas*, Radom 2001, s. 18.

<sup>4</sup> Por. W. Urban, *Rola kulturalna Małopolski w okresie Odrodzenia*, dz. cyt., s. 18.26.

dając na jedno i drugie oczyma typowego humanisty<sup>5</sup>. Ukazuje on z właściwym sobie przejęciem wszystkie „cnoty”, rozumiane jako wartości ogólnoludzkie, nieodzowne w życiu zbiorowym, a wyrastające z samej natury człowieka. Jest wśród nich: przyjaźń, jest poczucie obowiązku, jest miłość bliźniego, jest zdolność oceniania człowieka ze względu na jego wartość istotną, nie zaś przypadkową, jak majątek czy pochodzenie społeczne, czy wreszcie szacunek do pracy<sup>6</sup>.

„Serce roście patrząc na te czasy” – pisał z dumą Mistrz Jan w „Pieśni II”. Polska wieku XVI gospodarczo i politycznie brała żywy udział w życiu całej ówczesnej Europy, nie mogła więc pozostać poza obrębem panującej wtedy kultury literackiej. I w niej musiała odegrać jakąś rolę, a stało się to również za sprawą twórczości poetyckiej – już w języku ojczystym – Jana z Czarnolasu<sup>7</sup>. Z pełnym uzasadnieniem – stwierdzi prof. Tadeusz Bieńkowski – można odnosić utwory i poglądy Jana z Czarnolasu do treści i poziomu kultury naukowej rozpowszechnionej w wykształconych środowiskach w Polsce w II połowie XVI wieku<sup>8</sup>. Był on głęboko uformowany przez wiedzę naukową swoich czasów i filologiczny sposób myślenia. Ta naukowa formacja Kochanowskiego wyrażała się nie tylko w dużej wiedzy teoretycznej – zdobytej w czasie studiów w Akademii Krakowskiej czy w Padwie – ale także w określonej refleksji własnej towarzyszącej opisywanym sytuacjom<sup>9</sup>.

Na czym miałyby polegać znaczenie całej twórczości poety, jakie wartości wniósł on na stałe do literatury polskiej i dzięki czemu jego spuścizna poetycka należy do dzieł żywych, tak jak przed czterystu laty?

Za profesorem Julianem Krzyżanowskim trzeba dać następującą odpowiedź: „Wartości te określić można historycznie jako: *zhumanizowanie*, czy co na jedno wychodzi: *zeuropeizowanie* literatury polskiej, estetycznie zaś jako *stworzenie dzieł*, które dzięki swemu poziomowi artystycznemu zachowują dotąd wymowę poetycką<sup>10</sup>. Przy znacznej rozpiętości tematyki wszystkie utwory poety z Czarnolasu uderzały i poruszają do dzisiaj swą ludzką szczerością i swą prostotą. Można to dostrzec najwyraźniej tam, gdzie poeta dzieli się z czytelnikami bezpośrednim oglądem i wrażeniem; po prostu mówi to, co widzi na świecie i jak w nim widzi sprawy istotne. Widzimy w nim człowieka rozmiłowanego w przyrodzie ojczyźnej ziemi, który „okiem i sercem” chwytą najdrobniejsze szczegóły łąk, pól i lasów, odzianych w „rozliczne barwy” i pełnych głosów ptactwa. Nad tego rodzaju wypowiedziami Mistrza Jana – dostrzegającego piękno świata i życia – stale brał przewagę w Kochanowskim myśliciel-moralista, pamiętający zawsze, że poezja winna nie tylko dostrzegać rzeczy niezwykle i bawić, ale przede wszystkim – uczyć<sup>11</sup>. Prof. Ignacy Chrzanowski mocno podkreślił, że Kochanowski jest „pierw-

<sup>5</sup> J. Krzyżanowski, *Poeta czarnoleski*, w: *Jan Kochanowski. Dzieła zebrane*, t. I., Warszawa 1953, 8.19.22.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże, s. 48.

<sup>8</sup> T. Bieńkowski, *Jan Kochanowski i kultura naukowa w Polsce XVI wieku. Propozycja dyskusyjna*, w: *Rocznik Świętokrzyski*, t. IX, Kraków 1981, s.161.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Poeta czarnoleski*, w: *J. Kochanowski. Dzieła zebrane*, t. I., Warszawa 1953, s. 38.

<sup>11</sup> Tamże.

szym poetą nie tylko w Polsce, ale w całej Słowiańszczyźnie<sup>12</sup>; za przewodem Pierre Ronsarda, który wyznawał pogląd, że „zbrodnią jest pomiatać żywym językiem ojczystym, a odgrzebywać, Bóg wie, jakie popioły”, Jan z Czarnolasu tworzy w Paryżu (jak wieść niesie) pierwszą natchnioną pieśń polską, wzniosły hymn do Boga<sup>13</sup>: *Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?*

Jak zaznaczy dalej prof. I. Chrzanowski: „Jak jaskółka zwiastująca wiosnę, przyleciała ta pieśń z Paryża do Polski, która się dowiedziała, że ma na koniec natchnionego poetę: czytano ją podobno w ziemi sandomierskiej na jakimś zjeździe szlachty (w 1556 roku)”<sup>14</sup>. Stanowisko to – jako „starą tradycję” – przyjmuje również prof. Zygmunt Kubiak, który twierdzi, że Kochanowski mimo iż już w Padwie pisał po polsku, to właśnie we Francji mógł podjąć tę wielką decyzję, żeby pisać przede wszystkim w języku ojczystym<sup>15</sup>. Czarnoleski humanista – jak zaznaczy inny znawca literatury polskiej prof. Juliusz Kleiner – „pierwszy w Polsce z mocą i prawdą wypowiadał uczucia ogólnoludzkie, a nade wszystko uczucia wzbudzone myślą o Bogu – godne Psalmisty Pańskiego i godne klasyka”<sup>16</sup>. W utworach poświęconych zjawiskom przyrody Jan z Czarnolasu dał nie tylko wyraz własnej wiedzy, ale sugerował konkretne interpretacje. Te z kolei były i są wyraźną polemiką ze stanowiskiem renesansowego neopikureizmu, głoszącego brak działania Opatrzności Bożej i przypadkowość panującą w przyrodzie<sup>17</sup>. Zarówno bowiem „Pieśń XXV - Książ wtórnych”: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?”, jak i pieśni: „Oko śmiertelne nie widziało” i „VI Fragmentów” – powołują się na porządek i harmonię istniejącą we wszechświecie, wspaniałość przyrody i różnorodność jej zjawisk, jako na argumenty na istnienie Boga-Stwórcy, który opiekuje się światem. Taki sposób pisania o przyrodzie, który opowiada się za jej wspaniałością, a jednocześnie za teologicznym rozumieniem powstania i funkcjonowania przyrody był bardzo rozpowszechniony w europejskiej literaturze naukowej XVI wieku. Postawa ta – reprezentowana przez Mistrza Jana z Czarnolasu – daje się streścić w następującej formule: „Cudowność niebios i piękno ziemskiej przyrody powinny pobudzać człowieka do myślenia, uwznioślać go i odrywać od pospolitej codzienności”<sup>18</sup>.

„Pieśń XXV” jest hymnem pełnym zachwytu nad ładem stworzonym przez Boga i panującym we wszechświecie. Jest to pieśń, której treść astronomiczno-przyrodnicza wyrażona została w całej kombinacji obrazów niezwykle plastycznych, zharmonizowanych w nienaganną całość. Ten ład kosmiczny stworzony przez Boga, a opanowany przez pracowite dłonie człowieka Jan z Czarnolasu chciałby widzieć

<sup>12</sup> I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski (z wypisami)*, wyd. IV, Warszawa-Lublin-Łódź-Poznań-Kraków 1920, s. 154.

<sup>13</sup> Tamże, s. 155.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Por. Wstęp Zygmunta Kubiaka, w: *Jan Kochanowski. Z łacińska śpiewa Słowian Muza*, Warszawa 1982, s. 14; por. J. Pulnar, *Proteus. Świat Jana z Czarnolasu*, dz. cyt., s. 60: „Pieśń *Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary*, wedle tradycji powstała we Francji w 1558 roku”

<sup>16</sup> J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 83.

<sup>17</sup> Por. T. Bieńkowski, *Jan Kochanowski i kultura naukowa w Polsce XVI wieku*, dz. cyt., s. 163.

<sup>18</sup> Tamże, s. 164.

również w dobrze zorganizowanym społeczeństwie<sup>19</sup> W głosie tej poezji-modlitwy dostrzegamy więc *ponaddziejawę zadanie człowieka*, dające odczuć bezmiar nadziejski i współodpowiedzialność za powierzony mu świat.

### Misterium słowa...

Pozwólmę więc przemówić czarnoleskiemu Mistrzowi i wsłuchajmy się w głębie myśli i uczuć „Pieśni XXV - Ksiąg wtórnych”:

*Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?  
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?  
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,  
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.*

*Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,  
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.  
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,  
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.*

*Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował  
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował;  
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi  
I przykryłeś jej nagość zioty rozlicznymi.*

*Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,  
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi;  
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.  
Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.*

*Tobie k'woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,  
Tobie k'woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi,  
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,  
Potym do gotowego gnuśna Zima wstawa.*

*Z Twej łaski nocna rosa na mdłe ziola padnie,  
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie;  
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzą swej żywności,  
A Ty każdego żywisz z Twej szcudroblliwości.*

*Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!  
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.  
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;  
Jedno zawždy niech będziem pod skrzydłami Twemi!<sup>20</sup>*

### Aktualność i wyzwanie

W naszej refleksji próbowaliśmy do tej pory ukazać korzenie humanistyczno-religijne Poety i jego Pieśni: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”

<sup>19</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej od początków do czasów najnowszych*, Warszawa 1969, s. 79.

<sup>20</sup> Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, t. I., Wstępem i przypisami opatrzył Julian Krzyżanowski, Warszawa 1953, s. 343-344; por. Pieśń XXV, w: J. Pulnar, *Proteus. Świat Jana z Czarnolasu*, dz. cyt., s. 60.

Albowiem w „misterium słowa” tkwią najbardziej fundamentalne związki pomiędzy językiem religijnym, teologicznym, i literackim, pomiędzy „teologią żywą” i literaturą piękną<sup>21</sup>. Dlatego mamy teraz prawo zapytać o uniwersalność tytułowego pytania skierowanego do Boga i jak odbiera je człowiek współczesny? Czy jest ono – i na ile – „inne”, czy mamy prawo je odbierać ponad wydarzeniami historycznymi? W czasach Renesansu – z jednej strony – odkrywano wciąż i pogłębiano tajemnicę człowieka, który był miarą świata i jego dążeń, z drugiej zaś – nie przeszkadzało to temuż człowiekowi i całym społecznościom przeprowadzać akty ludobójstwa. Wspomnijmy tylko: rzeź Inków przez Hiszpanów w listopadzie 1532 roku, pod pretekstem znieważenia Biblii, czy też epokę tzw. „wojen religijnych”, które w swej istocie odzwierciedlały sprzeczności ówczesnego świata<sup>22</sup>: Najjaskrawszym tego przykładem była tzw. „noc św. Bartłomieja” – 22/24 sierpnia 1572 roku, kiedy doszło do masakry przybyłych do Paryża Hugenotów. Była to – słusznie nazwana – „największa zbrodnia nietolerancji”<sup>23</sup>. Z pewnością – w duchu „Pieśni XXV” pisanej w tym okresie przez Jana z Czarnolasu – słuszne jest postawienie pytań: czy potrzebny był posiew śmierci, aby odkryć nową cywilizację Ameryki i jej rodzimą kulturę; a w drugim przypadku: czy wolno zabijać ludzi w imię wiary w Boga, dlatego, że „inaczej” wierzą? Jak zdumiewająca jest bliskość tych pytań dla naszego „dziś”, kiedy jesteśmy świadkami wojen plemiennych na kontynencie afrykańskim, czy też zmagających cywilizacyjnych i religijnych po dramacie z 11 września 2001 roku w Ameryce, i wojny izraelsko-palestyńskiej... Zawsze pozostaje aktualne pytanie: o wiarę w Boga i świat wartości z Nim związanych, o rolę Opatrzności Bożej kierującej losami świata a zbrodniami dokonanymi na ludziach i całej kulturze

Chrześcijaństwo od XX wieków miało i wciąż ma swoją odpowiedź. Istnieje bowiem dramatyczna alternatywa pomiędzy światem i kulturą tworzoną w modelu: „**Bóg - człowiek, JEZUS CHRYSZTUS**”, a modelem: „**człowiek - bóg**”. Odpowiedź pierwsza: „wejście Boga w świat w Jezusie Chrystusie” jest wielką szansą potwierdzenia niepowtarzalności człowieka, przyjmuje to wszystko, co jest ludzkie, aby przemieniać i zbawiać... Druga zaś odpowiedź, która pokazuje, że człowiek nie może się „w-bóstwić” – jest fałszywą drogą wyboru, który mówi: „wybierasz Boga – musisz odrzucić człowieka; wybierasz człowieka – odrzuć Boga”<sup>24</sup>. Rozstaje polskich dróg pokazują wolność wyboru, kiedy na przydrożnych krzyżach możemy znaleźć odpowiedź, że Osoba Jezusa Chrystusa jest „dowodem” na to, że Bóg *nie maleje*, gdy *rośnie* człowiek i odwrotnie, iż dobrze jest Bogu i człowiekowi *być razem* w osobowym zjednoczeniu. Kiedy brak tej odpowiedzi bliskości Boga, człowieka i otaczającego świata, schodzimy w „cień kultury śmierci”, która jest *anty-przyszłością* i *bez-nadzieją* wszechświata, a w nim człowieka...

Doświadczamy tego na co dzień, że nasza współczesność, a w niej wszelkie procesy integracyjne – są bardzo wyczulone na sens życia człowieka. Jednocześnie – za Janem Pawłem II z encykliki *Fides et ratio* (1998) – można zaznaczyć, że niektórzy stoją na stanowisku, że „nie ma sensu stawiać pytań o sens”. Dlatego pytania o wiarygodność źródeł, o symbiozę przyrody i człowieka, o finalność i sens życia, które streszcza-

<sup>21</sup> Por. J. Szymik, *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury*, Katowice 1994, s. 38.

<sup>22</sup> Por. J. Pulnar, *Proteus. Świat Jana z Czarnolasu*, dz. cyt., s. 23.

<sup>23</sup> Tamże, s. 81.

<sup>24</sup> Por. J. Szymik, *Ku chrystokształtności kultury*, „Studia Sandomierskie”, t. VIII, Sandomierz 2001, s. 285-286.

ją się w pytaniu: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?” – są bodaj najczęściej stawianymi pytaniami w kulturze przełomu tysiącleci. Niemalby też wpływ na taki stan umysłów i serc ludzkich wydaje się mieć głównie „ocean krwi” ostatnich dwóch wojen światowych, czy konfliktów zbrojnych na Bałkanach, w Afganistanie, czy wreszcie krwawiący wciąż dramat izraelsko-palestyński. W każdym razie pytania: „Skąd zło i cierpienie?”; „Dokąd zmierza świat?” i „Co na to Bóg<sup>25</sup> i gdzie jest Jego Opatrzność?” – wydają się determinować kształt współczesnej kultury, dyskusje na temat wartości ogólnoludzkich czy chrześcijańskich, jak również dzieło integracji europejskiej i świata. I w tym właśnie punkcie najtrudniejszych pytań o sens życia człowieka w otaczającym go świecie i jego przeznaczeń – Chrześcijaństwo ma do powiedzenia człowiekowi, jego kulturze rzecz najważniejszą i oryginalnie własną: krzyk Wcielonego Syna Bożego, krzyk bezgranicznej udręki dobiegający z wysokości krzyża na Golgocie i wyrażony w „mroku, który ogarnął całą ziemię: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (por. Mk 15,33-34). Ten krzyk okazał się „**PRZEJŚCIEM skutecznym**”: przez śmierć do zmartwychwstania. Bowiem w Zmartwychwstaniu Ukrzyżowanego Chrystusa okazało się, że nie był to monolog bez echa, ale **dialog z Ojcem** i akt absolutnej wierności Boga, a zarazem akt solidarności Boga z własnym stworzeniem. Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka stał się **ŚWIADKIEM** tego, co Boskie, a jednocześnie **WYBAWCA** tego, co ludzkie...

Warto w tym miejscu odwołać się do słów, które Ojciec Święty Jan Paweł II wypowiedział do Członków Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, 11 października 1988 roku: „Moim obowiązkiem jest podkreślenie z mocą, że **jeśliby doszło do zepchnięcia na margines religijnego i chrześcijańskiego podłoża tego kontynentu** – w jego roli inspiratora etyki i w jego skuteczności społecznej, **wówczas zanegowane zostałyby nie tylko całe dziedzictwo przeszłości europejskiej, lecz także poważnie narażona zostałaby przyszłość godna człowieka europejskiego** – **każdego człowieka europejskiego, wierzącego lub niewierzącego**”.

W zakończeniu – odpowiadając wprost na pytanie Mistrza Jana z Pieśni XXV: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary” – należałoby wskazać na trzy dziedziny, w których zintegrowana Europa winna podjąć się roli „latarni” w cywilizacji świata:

- Przede wszystkim: **pogodzić człowieka ze stworzeniem**, czuwając nad integralnością przyrody, nad jej fauną i florą, jej powietrzem i rzekami, jej subtelnymi równowagami, jej ograniczonymi zasobami bogactw naturalnych, jej pięknem i radością życia, która sławi „**Chwałę STWÓRCY**”

- Ponadto, **pogodzić człowieka z jego bliźnim**, akceptując jedni drugich jako Europejczyków o różnych twarzach, tradycjach kulturowych, okazując szacunek, zrozumienie i przebaczenie, które jest warunkiem pokoju (patrz: konflikt etniczny i religijny w krajach byłej Jugosławii)... Dalej, okazując – w głębszym wymiarze niż w Renesansie – gościnność cudzoziemcom i uchodźcom, otwierając się na duchowe bogactwo ludów innych kontynentów...

- I wreszcie: **pogodzić człowieka z sobą samym**, aby w całej pokorze uznał swoją wielkość i małość, aby odbierając „dary ziemi”, wzrastał sam jako człowiek odpowiedzialny; aby pracował nad odbudowaniem pełnej kultury, wizji człowieka i świata, w której nauka, możliwości techniczne i sztuka nie wykluczają wiary w Boga i Jego Opatrzność, lecz są zaproszeniem i wyzwaniem do niej, ucząc odpowiedzialności za świat... (por. Jan Paweł II, Strasburg 11 X 1988).

<sup>25</sup> Tamże, s. 287